Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

6 luty 2015 rok

Ojciec Święty Franciszek
The Holy Father Francis
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Drogi Ojcze Święty, z woli Przedwiecznej Mądrości nad Mądrościami dusza ma tak wiele doznaje niepojętej dobroci i miłości, także dalej walczę mistycznym słowem w Imię Ukochanego w sprawie duchowego Dzieła Jego, bo przecież moje zadanie ogranicza się przede wszystkim do misterialnego pisania, dlatego też z pełnym oddaniem realizuję wolę Pana mego, w związku z czym nie zważam na obecną ciszę od Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera na duchowe przesyłki me, której jako marny człowiek nie rozumiem, i nie mogę w żaden sposób przeniknąć takiej znieczulającej bierności i to od duchownego, który stoi na straży praw nauki katolickiego Kościoła Wszechmogącego. Moja walka o Dzieło Kapłana Niebieskiego będzie trwała aż do końca życia mego, aby mogła wypełnić się wola Jego we mnie, także po takiej serii wysłanych wyjaśniających duchowych listów do Stolicy Piotrowej, które w dużym procencie są też umieszczone na mej stronie internetowej, nie będzie już żadnych wątpliwości co do zinterpretowania tego tak wprost nieprawdopodobnego odwiecznego powołania mego, które skierowane jest do całego rozproszonego, grzesznego ludu Trójjedynego Boga.

W Dziele Boskiego Mistrza idę zupełnie nieprzetartymi drogami, którymi prowadzi mnie Sam Zbawiciel, które poprzez męczeństwo cierpliwości, ale w niezastąpionej miłości Ukochanego prowadzę w posłuszeństwie i wierności, także odważnie bronię go, bo przecież odwiecznie było ono przeznaczone na duszę mą. Poprzez duchowe pisma, które wysyłałam i jeszcze wysyłam do duchowieństwa, w sposób szczególny bronię prawdziwości swojego powołania, także od kiedy wróciłam ze Stanów Zjednoczonych do swojego ojczystego kraju, to zaczynam powoli wydawać na mej stronie internetowej owoc Pana naszego z duchowej Ojczyzny Jego, aby obudzić masonów tego świata do życia duchowego, i obudzić też kard. Gerharda Ludwiga Müllera do wszczęcia procesu badawczego tego duchowego owocu.

W Dziele Kapłana Niebieskiego jestem zupełnie sama i nikt, ale to kompletnie nikt nie pomaga mi, bo nawet, gdy zwracałam się bezowocnie o pomoc w nagłośnieniu chociażby jedynie mej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 r. związanej z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora po obronionej 3 miesiące wcześniej pracy doktorskiej na Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie, to niektórzy wprost powiedzieli mi, że nie są tym zainteresowani, albo też przybrali pozę milczenia bojąc ruszyć się " wielkich " tego świata, i skoro Nieśmiertelny dał mi moc Swą, abym zrealizowała duchowe Dzieło Jego, dlatego też walczę w Imię Jego, i z góry wiem, że i tak wszystko stanie się zgodnie z wolą Jego, bo On jedyny jest zmartwychwstaniem i życiem (J 11, 25). W moim odwiecznym powołaniu przeniknięta Bóstwem Ukochanego zrobiłam wszystko to, co jest w mocy mej, a resztę dokona już Pan mój, który ma pieczę nad wszystkim, i On najlepiej wie, co jest

najlepsze dla Dzieła Jego. Całe moje odwieczne powołanie powstawało w cierpieniu, pokorze i ciszy, aby mogło ono wyjść na obecną Sodomę i Gomorę, która już jest przygotowana na tak wielkie duchowe Dzieło Pana naszego.

Żyję dla Pana mego idąc nieustannie za Nim, dlatego też mam czynić dobro, w związku z czym nigdy nie zamknę się w sobie, bo za wiele otrzymałam od Ukochanego, który nakazał mi dzielić się niepojętościami Jego, które tak bardzo wkroczyły w życie me, które zostało wczepione w krzyż Chrystusowy, który jest przecież drzewem życia i prowadzi dusze nasze do wiekuistego zbawienia, o czym mówi nam nasza wiara. Na swojej ciernistej i miłosnej drodze świętości niejednokrotnie byłam w przepaści, jak i na szczytach niepojętej duchowości, także niesamowicie cierpiałam, jak i też radowałam się w Panu swym, który dał mi odczuć niepojęcie bolesną gorycz cierpienia Swego, jak i też upojnej, nienasyconej miłości Swej.

Umiłowany **Zbawiciel** przyszedł do Świątyni mej, tj. do twierdzy duszy mej, gdzie rządzi tylko prawo miłości, i dzięki nieskończonemu miłosierdziu Ukochanego weszłam w przestrzeń paschalnych prawd i wydarzeń Jego, także za pomocą świętych znaków czasów za przyczyną Ducha Świętego prowadzona jestem do Wszechpotężnego, w którym moje siły są niewyczerpane, bo przecież Ukochany nieprzerwanie odnawia je, także wypełnię Dzieło Jego co do każdej litery Słowa Jego na wiekuistą Chwałę Jego.

Zaangażowana jestem i to w całej pełni w Dzieło Ukochanego, i mimo, że obecnie pracuję na mniejszych obrotach ze względu na niesamowite osłabienie, ale wytrwale w pełnej więzi z Umiłowanym współpracuję z Nim dla dobra Kościoła Jego, który poprzez Maryję narodził się z Ducha Świętego. W jednej jedności w harmonii objawienia Kapłana Niebieskiego, w miłosnym pokoju i sprawiedliwości dusza ma weszła w Boskie skarby Pana swego, także odrobinę skosztowała ona przedsmak wiecznej szczęśliwości, dlatego też tak bardzo rwie się ona do jedynego prawdziwego piękna, które występuje w wolności i prawdzie Ukochanego, tj. w Nim Samym. W żarliwej, miłosnej modlitwie, niejednokrotnie pisanej wysławiam Pana swego, patrząc i rozumiejąc tajemnice Jego poprzez Niego Samego, także w żywej świątyni Ukochanego, tj. w Kościele Jego żyję zgodnie z Ewangelią Jego. W mym głębokim duchowym życiu adoruję Pana mego poznając w świetle Jego prawdziwą rzeczywistość Jego, jak i siebie samą, także nieustannie tęskniąc za Nim z pomocą Jego stawiam czoło wszelkim przeciwnościom czyli wyzwaniom, które są związane z Dziełem Jego, które wykonuję w Imię Jego.

Ojciec Przedwieczny odwiecznie zadecydował za mnie i pracował nad moim nawróceniem, abym zawsze była z Nim, dzieliła Jego Słowo, Jego wszystko w Nim, i abym była związana z Nim na ziemi, a po wypełnieniu misji, aby dusza moja w Nim była w Niebie. Na swojej drodze doskonałości zawsze modlę się i nigdy nie ustaję (Łk 18, 1), i z czystym sercem, w ukryciu, bez zgiełku, w cichej porze nocy bez zwracania uwagi na cokolwiek, tak jak Zbawiciel (Mt 14, 23) poprzez m i ł o ś ć, która jest dostępna w misterium Krzyża poddałam się kierownictwu i działaniu Ducha Świętego, aby wypełnić

odwieczny Plan Boży. W moim odwiecznym powołaniu prowadzi mnie m i ł o ś ć, która idzie wprost z głębiny Boskiej Istoty i spoczywa w Bogu dla Niego Samego, wyjmując mnie z siebie samej i przenosi do życia w Nim (Święty Tomasz z Akwinu, Święta Teresa od Jezusa, Święty Jan od Krzyża, Thomas Merton).

Na mojej drodze świętości za sprawą Oblubieńca Niebieskiego przeszłam wieloletnie przygotowania duchowe, aby w jasności Bożej świadczyć o łaskach Bożych, które otrzymuje dusza ma, że we śnie tymczasowo opuszcza ona w Bogu ciało i syci się niepojętymi tajemnicami Królestwa Niebieskiego, a kiedy wraca ona do szarej doczesności, to wówczas wszystko to przekazuje do pamięci mej, a ja z kolei dla potomnych nieudolnie piszę o tych niepojętych sprawach Pana naszego w Imię Jego.

Boski Odkupiciel uzdrawia duszę mą na różne sposoby i udziela jej wiele łask Swych, aby rozumem Jego poznała ona wiele tajemnic Jego zanim wejdzie na stałe do wieczności Jego. Z woli wszechpotężnego Ojca Niebieskiego dusza ma setki razy była zanurzana w niewymownej Chwale Jego i ona dobrze wie, co to jest smak słodkości Jego, dlatego też ona tęskni za niepojętymi rozkoszami Jego, które mieszczą się w nadprzyrodzonej Ojczyźnie Jego. Na obecnym etapie mej drogi duchowej prawie każdej mistycznej nocy dusza ma przebywa w Bogu w spirytualistycznych sferach Bożych, które osiągalne są jedynie za sprawą Boga, przez Boga i w Bogu, dlatego też w całej pełni oddana jest ona umiłowanemu Oblubieńcowi swemu, którego kocha nieskończoną miłością Jego.

Niepojęcie przesłodki Jezus Chrystus tak bardzo uszczęśliwia i uzdrawia duszę mą, aby ona nigdy nie zaprzestała kochać Jego miłością Jego, i w tej błogości Jego ona zatraca się w Nim, i kiedy z tych przesłodkich wędrówek zza świata wraca ona do cielesnego więzienia, to jest to dla niej przeokropny duchowy miecz, bo przecież ona już nie kosztuje tych przebłogich nadziemnych tajemnic, które są dostępne jedynie dla zbawionych dusz.

Duch Prawdy i Miłości prowadzi mnie do odwiecznej prawdy, dlatego też całe swoje odwieczne powołanie przekazuję w prawdzie, bo tylko prawda Boża nas wyzwala (J 8, 32) i w niej dusze nasze dosięgają zbawienia w Panu naszym, który przecież daje nam życie wieczne (J 10, 28). Boski Odkupiciel bardzo dobrze wie, że dusza moja pragnie ze śmierci od razu przejść do życia wiecznego, dlatego też najprzeróżniejszymi udrękami, oschłościami i przeciwnościami umacnia ją w Sobie, aby w miłosnych cierpieniach nigdy nie zniechęcała się ona, bo tak jak zbawienie świata przyszło przez niesamowite cierpienie, tak i każde Dzieło Jego musi przejść przez niewyrażalny tygiel cierpienia, aby wszyscy wiedzieli, że to jest Dzieło tylko i wyłącznie Jego. Jestem mocna w Panu swym siłą potęgi Jego (Ef 6, 10), i w moim odwiecznym powołaniu w radości i miłości zwyciężę w Nim na wiekuistą Chwałę Jego, chociażby po śmierci swej.

Skoro Jezus Chrystus już dawniej powiedział córce Swej: ❝ Córko Moja, Ja tobie odsłonię tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego ❞ (co zostało już dokonane w Ukochanym) czy też ❝ Córko Moja, ty musisz pisać aż do samej śmierci swej ❞, czy też ❝ Córko Moja, dusza twa

będzie zawsze opuszczała ciało, aż do samej śmierci twej", to przecież wszystkie te błogosławione słowa oznaczają współcierpieć z Nim na Krzyżu Jego i mieć udział w Dziele Zbawienia Jego, dlatego też duszę mą, jak i ciało me nieustannie przenika miecz boleści, abym łączyła się duchowo z ofiarą Umiłowanego i współcierpiała z Nim i z Mamą Jego, Maryją.

Odnośnie słów Zbawiciela wypowiedzianych do duszy mej spiszę jedną łaskę z mej duchowej książki zatytułowanej " Życie mistyczne Anny Flak na ciernistej i miłosnej drodze świętości ", z części 9 - tej, która będzie zaskoczeniem dla niekompetentnych i niedouczonych duchownych, a oto ona: **" 7 grudnia 2012 r.** po północy dusza ma opuściła w Chrystusie ciało i znalazła się w duchowym królestwie Umiłowanego wśród odblasków niepojętej światłości, która intensywnie promieniowała na nią, także od razu ona pojęła, że to musi być Przedsionek Nieba, bo te promienie były jedynie białe i trochę przesłonięte mgielną poświatą. Dusza ma podziwiała te mgielne niepojętości w duchu mówiąc do Ukochanego, że męczy się brakiem odpowiedzi od duchownych synów Jego na wysłane Dzieło Jego, i w tych jej chwilowych udręczeniach usłyszała ona donośny głos Jego, który rzekł jej: " Córko Moja zasłużyłaś sobie na Niebo. " "

" Żadne dzieło duchowe nie przychodzi na świat bez boleści " (Święta Teresa Benedykta od Krzyża czyli Edyta Stein), także w Krzyżu Pana naszego wszystko pokonam w Nim, tym bardziej, że jestem bolejącym dzieckiem Jego, które doznaje moc miłości i opieki Jego, które powoli przechodzi do wiecznego królestwa Jego, które jest królestwem życia wiecznego w prawdzie i miłości Jego.

Pan, Król, Wódz i Doradca mój nad wyraz często nawiedza duszę mą, i Jego moc, radość i miłość rozlewa się z okien duchowych duszy mej, także moje serce, jak i cały umysł przepełniony jest przesłodkim balsamem Jego, który wydaje słabo słyszalne dźwięki z Ojczyzny Jego. Dusza moja wielokrotnie przepełniona jest Boskim Oblubieńcem, który przeciera jej niebezpieczne drogi Sobą, także z łatwością i niezmierną giętkością wykonuje ona zadania Jego, które odwiecznie były zaplanowane na nią.

Mesjasz Niebieski, **Jezus Chrystus**, który dał nam życie wieczne z umiłowanej woli Swej niejednokrotnie wprowadza duszę mą w niepojęty Absolut Swój, aby ona mogła pojąć w Nim niepojęcie wysublimowane tajemnice Jego, i abym też poprzez pryzmat miłości i cierpienia Jego mogła jak najwrażliwiej przekazać najcenniejsze, duchowe krainy Jego z Niebieskiej Ojczyzny Jego.

W swej bezradności i słabości opatrzona darami Ducha Świętego, i przyobleczona też w nienasyconą miłość Boską wspinam się w Ukochanym do Boskiego poziomu Jego, do nadprzyrodzonej harmonii Jego, która pozwala duszy mej pojmować niepojętości Jego niezrozumiałe na poziomie ludzkim w naszym świeckim życiu.

Wielka to łaska Zbawiciela, że mogę prowadzić tak nad wyraz przesłodkie Dzieło

Jego, które pozwala duszy mej obcować tylko z Nim na drodze doskonałości w duchowym wymiarze Jego z równoczesnym przebywaniem w tajemnicy agonalnego cierpienia Jego, które jest zadośćuczynieniem za grzechy świata.

✙ Na mej duchowej drodze wiele rzeczy nie chciałam, a właśnie one zostały mi dane, podobnie też z moimi chorobami, otrzymałam właśnie te, przed którymi tak bardzo się wzbraniałam, także z woli **Mistrza Niebieskiego** zawsze dostawałam to, czego tak naprawdę nie chciałam otrzymać, abym w tyglu agonalnych cierpień Ukrzyżowanego mogłam nie tylko dotknąć, ale również dobrze skosztować niemiłosiernych cierpień Jego. Dzięki Opatrzności Bożej otrzymałam wszystko to, co jest niezbędnie konieczne do wykonania swojego odwiecznego powołania oraz to, aby poprzez kolce fizyczne i duchowe dogłębnie poczuć niedolę zmiennej nicości nad nicościami, która pozwala duszy mej uświęcić się we Wszechmogącym.

Gdy przebywam sam na Sam z umiłowanym Panem swym, to wówczas jestem silna w Nim, natomiast ze zmysłowymi owcami Jego jestem nad wyraz słaba, bo nie dość, że zabierają mi oni siłę Ukochanego, to jeszcze zakłócają mi spokój ducha, dlatego też tak bardzo dobrze czuję się w duchowej pustelni swej, do której nie dochodzą odgłosy zmiennej doczesności, w której media lewicowo - libertyńskie manipulują całą ludzkością i podają jedynie prawdy, które oparte są na poprawności politycznej czyli prawdy z domieszką nafaszerowanego kłamstwa, które dostosowane są do obecnej ideologii.

Boski Odkupiciel nigdy nie zostawił mnie sobie samej, a to, że tak boleśnie doświadcza wszystkie członki ciała mego, to tylko dla dobra mego i duszy mej, która w nierozerwanej jedności z Nim coraz bardziej dojrzewa w Nim i staje się Nim Samym. Dusza ma poślubiona Boskiemu Oblubieńcowi potrzebuje jak największego szlifu, aby była ona giętkim narzędziem w Rękach Ukochanego, który z nad wyraz wielką miłością nieustannie przemienia ją w Siebie, aby ona była wiernym odbiciem Jego, aby poprzez nią wszyscy bardziej poznali Jego na wiekuistą Chwałę Jego.

Ojciec Przedwieczny wprowadził duszą mą w niepojęte, nadprzyrodzone dobra Swe, także ona wraz ze wszystkimi władzami swymi w zjednoczeniu mistycznym z Ukochanym rozkoszuje się duchowościami Jego, które pochodzą z Przybytku Jego. Dusza ma w Boskim Mistrzu pije najsłodszą miłość Jego, która rozchodzi się na wszystkie władze duszy jej, także w upojnej radości i wolności Pana swego rozkoszuje się ona przedwieczną mądrością Jego, dzięki której ona wszystko rozumie w Nim, bo przecież przeobrażona jest w Niego.

Wszystkie moje duchowe książki napisane w Chrystusie, wiadomo, że przedstawiają moją drogę doskonałości do wiekuistego portu zbawienia, a ponieważ mam niezmiernie bogate życie wewnętrzne, które niesamowicie wzrosło po śmierci Świętego Jana Pawła II - go, to przekazuję je dla ratowania zatwardziałych dusz, które nie dopuszczają do siebie istnienie życia duchowego, które jest przecież już wewnątrz nich. Gdy dusza naszego wielkiego Papieża przeszła do wieczystej wiekuistości w Panu naszym, to dusza ma od tego już momentu

bardzo rzadko wchodzi w Bogu w piekielne sfery królestwa diabelskiego, jedynie parę razy do roku, abym jednak czasami pisała o tych nieodwracalnych potwornościach potępionych dusz, które nie mają znikąd ratunku, aby ludzkość odrobinę wiedziała o mękach dusz potępionych.

Ludzie mają bujną fantazję na temat diabła, ale kiedy dusza ma była tysiące razy w piekle, podczas gdy we śnie opuściła ona w Bogu ciało, to dobrze zapamiętała sobie, że diabeł już nie zajmuje się potępionymi duszami, bo on ciągle pozyskuje nowe dusze, które dają życie ciału, także dusze potępione przeraźliwie cierpią w zupełnych ciemnościach i w najgorszych okropnościach, które nadwęglone nieustannie palą się we własnym ogniu i jeżeli czasami coś widzą, to jedynie szczury chodzące po ich duszach. Dusza ma przez wiele, wiele lat męczyła się, kiedy widziała ona mękę potępionych dusz, ale Boski Nauczyciel nie setki, ale tysiące razy wprowadzał ją do piekła, aby cały piekielny, diabelski raj miałam dobrze wyryty w pamięci swej, i abym opisała go na przestrogę całej grzesznej ludzkości, która żyje już w ziemskim piekle.

Na podstawie przeżyć duszy mej mogę powiedzieć, że dusze potępione w tzw. rajskim piekle znajdują się w nieustannym cierpieniu i widzą jedynie swoje grzechy, natomiast nigdy nie oglądają obozu zagłady mordowanych niechcianych istot, wymyślnych tortur, ukamieniowań, plastynacji zwłok, badań na komórkach miacierzystych, eutanazji czy też przeróżnych wynaturzeń i zboczeń, które akceptowane są przez laickie państwa. Tak marginesie dodam, że wynaturzeni ludzie, którzy są żywymi diabłami zwani czasami aniołami śmierci są bez porównania gorszymi barbarzyńcami jak sam diabeł, jak np. zbrodniarz wojenny, nazista z krwi i kości dr Josef Mengele, który nie tylko wysyłał do komór gazowych tysiące niewinnych istot, które niejednokrotnie palone były żywcem, ale również dokonywał nieludzkich eksperymentów na więźniach, w tym i na dzieciach, głównie na bliźniętach, co można bardzo dokładnie wyczytać na ten temat przez internet. Ten niesamowity oprawca, jeden z najnikczemniejszych ludzi w historii świata, który dokonywał też na żywca obowiązkowych sterylizacji na więźniarkach po zakończeniu II - giej wojny światowej był uratowany przez judaszowskiego biskupa Alojzego Hudala, który pomagał nazistowskim oprawcom i katom w ucieczce przed sprawiedliwością, co przekazują to wszystkie ważniejsze przekazy w tej przedstawionej sprawie.

Z woli Pana mego, dzięki któremu bramy piekielne nie przemogą mnie (Mt 16, 18), od czasu do czasu opisuję piekło ziemskie, jak i wieczne, bo zostałam do tego nie tylko powołana, ale nawet jestem uprzywilejowana w tej tak nad wyraz męczącej łasce, bo przecież dusza moja tysiące razy była w Panu swym na skraju czy też nad piekłem, gdy ona opuszczała czasoprzestrzeń podczas snów, o czym już wyżej wspomniałam. W przemijającej przestrzeni poznania i zafałszowanej prawdy opartej o zniewolone prawa ustanowione przez poplecznikow szatana, którzy poniżają człowieka, z pomocą Najświętszego odcięłam się od obłudy, kłamstwa i śmierci, co pozwoliło duszy mej wejść w trynitarne tajemnice Pana naszego, dlatego też poprzez misterium paschalne Jego nieustannie odradzam się w Nim czerpiąc ogrom niewysłowionych łask Jego.

Pomiędzy 13 - tym a 23 - cim roku życia byłam niewierząca, ale nie byłam taką zagorzałą ateistą, bo zawsze czystość i dobro stało u mnie na pierwszym miejscu, a poza tym od czasu do czasu słyszałam w sobie głos Pana naszego, którego w tym czasie prawie nigdy nie słuchałam, a był to głos męski i zawsze zaczynał się od słów " Córko Moja ", i mimo, że byłam z dala od Umiłowanego, ale już wówczas dusza ma opuszczała w Nim ciało, widząc przez sobą ogrom razy potępione dusze w piekle, o czym ona jeszcze nie wiedziała, także do pewnego momentu czasu myślałam, że to były tylko okropne sny, co wszystko to mam wytłumaczone w swoich duchowych książkach napisanych w Chrystusie. Jedynie tylko na rozkaz Boskiego Odkupiciela od czasu do czasu przekazuję te piekielne potworności, które mam bardzo dobrze wyryte w pamięci mej, które dusza ma przekazała z piekielnych wędrówek w Bogu, gdy opuszczała ona w Nim czasoprzestrzeń, aby przestrzec antymoralne dusze przed potępieniem wiecznym, i gdyby chociaż jeden raz grzeszne dusze widziały mękę tych straconych dusz, toby żyły w idealnej czystości, która zaprowadziłaby je do wiekuistego zbawienia.

Często czuję choć nie widzę, jak wiele dusz przebywa wokół mnie, a czasami też odczuwam obecność diabła, czyli są to wizje umysłowe, dlatego też zawsze modlę się o dusze w czyśćcu cierpiące, bo one najwięcej potrzebują pomocy, a to, że one kręcą się koło mnie, to przecież nie jest to uzależnione ode mnie, ale skoro dusza ma ma tak wiele łask, to Boski Zbawiciel daje jej najprzeróżniejsze łaski, które odwiecznie przeznaczył jej, aby ona dobrze wiedziała, jak zachowują się dusze po przekroczeniu progu śmiertelnego.

W ciemnej nocy wiary i ducha czasami kopytny, tj. diabeł, który nie ma dostępu do twierdzy duszy mej nad wyraz kręci się koło mnie i robi mi chwilowe " psikusy ", ale one nie mają absolutnie żadnego znaczenia na nadprzyrodzoną misję mą, bo on jedynie trochę mnie podręczy, czasami też za jego przyczyną skaleczę, ... czy też poparzę się, przez co jest on bardzo usatysfakcjonowany, a nawet jak słyszę jego przeraźliwe sapania czy też odgłosy, to przecież nad wszystkim ma pieczę Umiłowany, także on zmęczony i niepocieszony odchodzi przy moich modlitwach za wstawiennictwem Królowej Pokoju, Maryi.

Podczas wykonywania drobnych i niezbędnych obowiązków bardzo często nawiedzają mnie obrazy z cywilizacji obłudy, kłamstwa i śmierci, w których dzieci Boże były i są niemiłosiernie torturowane przez potworów nad potworami, którzy nad wyraz rozmiłowani są w bezbożnych światowych żądzach i w robieniu krzywdy bliźniemu, i czasami w takim duchowym cierpieniu mam krótkotrwałą wizję wyobrażeniową, w której wszystko widzę, jak to naprawdę jest z tymi wynaturzonymi sumieniami, bo przecież dokładnie widzę ich księgę życia, która jest pełna fałszu i kłamstwa.

Na swojej duchowej drodze nie potrafię tak zupełnie oderwać się od tej grzesznej doczesności widząc jak Zbawiciel cierpi w dzieciach Swych, dlatego też od czasu do czasu wracam do tego ziemskiego, piekielnego bezprawia, aby zanurzyć się w niewyobrażalnie okrutnych cierpieniach Pana naszego, i spróbować gorzkiej męki Jego, także na podstawie moich duchowych tekstów wyraźnie widać czym ja żyłam, poprzez które przedstawiam

wyraźne i jasne stanowisko mojego odwiecznego powołania, które zawsze pisałam w Umiłowanym pod natchnieniem Świętego Ducha Jego.

Mój Mistyczny Ukochany posłał mnie na największe fale zdemoralizowanego świata, w którym wrogowie Jego najprzeróżniejszymi sposobami upokarzali mnie, także nie mogłam spodziewać się od nich jakiejkolwiek pomocy czy też pocieszenia, bo wiadomo, że oni robili wszystko, abym znalazła się w próżni bez końca i w morzu bez dna. Ci moi błogosławieni wrogowie nasiąknięci grzechem niesamowicie opluwali mnie słowami i rzucali mi kłody pod nogi nie wiedząc o tym, że to wszystko działało w przeciwnym kierunku do ich myślenia, bo poprzez te piekielne męki weszłam w Źródło Wody Żywej, także cieszę się z cierpień, bo wówczas najbardziej jestem szczęśliwa w umiłowanym Panu swym, także obojętność, jak i mściwość ludzka nie ma dla mnie absolutnie żadnego znaczenia, bo ja na nią nie reaguję, tylko w skupieniu i ciszy dalej realizuję wolę Bożą.

W tym brutalnym, zniewolonym świecie ciągle znajduję się w stanie agonalnym i nieprzerwanie umieram z wielkiej tęsknoty za **Ukochanym**, który daje odczuć mi opuszczenia Swego, mimo, że właśnie w tych duchowych opuszczeniach jest najbliżej duszy mej, także są to tylko pozorne odczucia i nic nie mają wspólnego z prawdziwą rzeczywistością Pana naszego. Podczas kontemplacji Boskiego Mistrza piję kielich boleści i goryczy przeznaczony na duszę moją, która zraniona cierpieniami żyje jedynie dla Umiłowanego, który przebywa nieustannie w niej, także każdy dzień spędzony z Nim coraz bardziej przemienia ją w Niego, a poza tym ona pracuje na swoje wieczne, wiekuiste czasy z Panem swym. Pomimo chwilowych wewnętrznych udręk, które spowodowały, że zapadłam się w sobie, ale przecież nie podupadłam, ani też nie upadłam, także wszystko to jest dla dobra duszy mej, abym nigdy nie była pewna siebie, bo przecież z siebie samej nic nie uczynię i jak widać, że wszystkie moje poczynania zależne są od Wybawcy mego. Na podstawie mojego odwiecznego powołania, które dokonuje się w obecnej dobie czasów **Mistrz Niebieski** po raz kolejny ukazał zdegenerowanemu światu tak wielce niepojętą miłość i miłosierdzie Swe, że podczas snów dusza ma non - stop opuszcza w Nim ciało, co jest szokiem i nieprawdopodobnością dla wszystkich faryzeuszy Jego.

Dycydenci zła, którzy pragną unicestwić Kościół Chrystusowy i na potęgę atakują Papieża i Samego Zbawiciela, doczekali się jak najodpowiedniejszego Dzieła Bożego, które prowadzę, bo ono bardzo jasno o d s ł a n i a duchowy świat, który jest przez nich odrzucony oraz o d s ł a n i a ich zakłamane szczęście wśród niepowodzeń, lęków, niepewności i obaw o przyszłość, a ich manipulacja wiarą do celów politycznych, antyewangelizacja czy też spacyfikowanie narodów do obłudnego ich myślenia z czasem obraca się przeciwko nim.

Jakie to w i e l k i e s z c z ę ś c i e, że Pan mój dał mi tak wielkie duchowe Dzieło Swe, które prowadzę w miłosiernej miłości Jego, bo przecież dusza ma jest przyobleczona i przesiąknięta tą Jego niewysłowioną miłością, która pozwala przebywać jej w źródle ogromnej, niepojętej radości Jego. W blasku miłości najmiłosierniejszego Pana

mego z niezachwianą nadzieją weszłam w niewyczerpane źródło królewskiej miłości Jego, w nierozerwalny węzeł Jego, który łączy duszę mą ze zbawczym Dziełem Jego, dlatego też droga ma jest pełna światła Umiłowanego na której podejmuję wysiłki w Nim, które zanurzają mnie w wiecznej teraźniejszości Jego.

Z datą **28 stycznia 2015 roku** dostałam pismo od Prokuratury Generalnej, które jest pismem skierowanym do Prokuratury Okręgowej w Szczecinie, mówiącej o stosowne wykorzystanie mej korespondencji w omawianej sprawie czyli bezprawnego nie dania mi stopnia doktora po obronionej 3 miesiące wcześniej pracy doktorskiej w 1985 r. na byłym Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie w reżimie komunistycznym, o czym wyżej też wspomniałam, także za życia mego zacznie się badanie fundamentu duchowego Dzieła Niebios, a przez tak wiele lat byłam pewna, że po śmierci mej. Jestem posłuszna wobec woli Boskiego Oblubieńca Swego, także przebywając w ciemnej nocy ducha w pokorze wykonuję polecenia Jego dla dobra nadprzyrodzonej misji mej, w której stałam się całopalną ofiarą za grzeszników i w duchowej jedności ze Stwórcą dusza ma wnika w wiekuiste potęgi Jego, dzięki którym poznaje ona w Nim niewielki rąbek tych nieskończoności Jego, które nie podlegają żadnym formom, ani też pojęciom.

Duchowe Dzieło Kapłana Niebieskiego nieustannie było i jest budowane na fundamencie opatrznościowej, błogosławionej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 r., która wcementowana jest w Syna Bożego Jezusa Chrystusa, i nie ma to dla mnie znaczenia, kiedy te wszystkie nieprawości z nią związane zostaną przebadane, ważne jest tylko to, aby one były bardzo dobrze przebadane, przez co cała ludzkość dowie się jakich to " wielkich " mędrców mamy w uczelniach, instytutach czy komisjach naukowych, którzy w dużym procencie są niekompetetni i niedouczeni, robiąc niejednokrotnie krzywdę bliźnim czego jestem tego żywym przykładem czyli zaliczają się oni do pseudonaukowców i karierowiczów.

☛ D r o g i O j c z e, w obliczu zakończonego pod względem pisemnym duchowego Dzieła Słowa Wcielonego, które odwieczne było zaplanowane na duszą mą, z pełnym oddaniem stoję na progu śmierci i jestem już gotowa zasnąć w Ukochanym, aby dusza ma mogła przekroczyć próg śmiertelności na całą wiekuistą wieczność i zamieszkać w niepojętościach Nieśmiertelnego, dlatego też w tak wielkiej chwili czekam od Waszej Świętobliwości jedynej odpowiedzi, która mówiłaby o wszczęciu procesu badawczego mej nadprzyrodzonej misji, co byłoby całkowitym wypełnieniem woli Pana naszego we mnie.

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, które prowadzę w Nim oraz kopię listu skierowanego do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera, ponadto list z Prokuratury Generalnej z Warszawy, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to wszystkie te listy znajdą się również na mej stronie internetowej, która przekroczyła już **104 000 odwiedzin**.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak